

Geny ogłoszeń
za wiersz milime-
trowy przed 1 złoty
w tekście 50 gr., za
tekstem 40 gr. Ogło-
szenia tabelarycz-
ne 50 proc., a świę-
teczne 25 proc. dro-
żej. Drobne ogło-
szenia po 10 groszy
Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wy-
raz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe 394.247
P.K.O. Katowice

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ARABK
Bibli
A. Redakcji, Dru-
karni: Sosnowiec,
ul. Teatralna 1^a
Telefon Redakcji
6-92, Administracji
4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe 304.247
P.N.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77;
ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADZ, Rynek nr. 4, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Przed wyborem nowego prezydenta Rzplitej.

Opozycja na bezdrożach własnej taktyki.

WARSZAWA, 25. 4. (wl.) Ter-
min. wyboru nowego prezyden-
ta Rzplitej się zbliża.

Wybór Głowy Państwa odbę-
dzie się w sali sejmowej, zaprzysię-
żenie zaś nowego prezydenta — na
Zamku.

Z racji wyboru — żadna ustawa

amnestyjna ogłoszona nie będzie.

W kołach opozycyjnych toczą
się ożywione narady, co do zajęcia
stanowiska wobec doniosłych wy-
darzeń.

Stronnictwo narodowe już dziś
oświadcza, że udziału w zgromadze-
niu narodowym nie weźmie.

W łonie chrześcijańskiej demo-
kracji panuje rozbieżność poglądów
Również i w stronnictwie ludowym
odzywają się głosy za porzuceniem
niepoważnej taktyki, obranej przez
władze ugrupowania z Witosem na
czele.

PADEREWSKI OBYWATELEM HONOROWYM LOZANNY.

ZURYCH, 25. 4. PAT. Rada
miejska m. Lozanny postanowiła na-
dać Ignacemu Paderewskiemu i je-
go małżonce godność obywateli ho-
norowych. Paderewski jest 7-ym z
rzędu honorowym obywatelem Lo-
zanny.

SPADEK BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 25. 4. PAT. We-
dług danych statystycznych liczba
bezrobotnych zarejestrowanych w
P. U. P. P. na terenie całego pań-
stwa wynosiła na 22 bm. 263.069 o-
sób, co stanowi spadek w stosunku
do tygodnia poprzedniego o 5.18
osób.

PRZECIW WICHRZENIOM KO- MUNISTÓW W DN. 1 MAJA.

WARSZAWA, 25. 4. (wl.) Mini-
sterjum spraw wewnętrznych w
związku z przygotowaniem pierw-
szomajowymi komunistów wydało
rozporządzenie, ograniczające w
tym dniu wszelkie zebrania i mani-
festacje oraz wyszynk wódki (do
wieczora).

Rozporządzenie to zakazuje
wszelkich zebrań i pochodów, poza
legalnie zgłoszonymi.

5 MILJ. ZŁ. NA BUDOWĘ DRÓG

WARSZAWA, 25. 4. (wl.) Fun-
dusz drogowy przeznaczył w br.
5 milionów zł. na budowę dróg ka-
miennych w Polsce i na wydobywa-
nie kamienia w kamieniołomach w
Zagnańsku i Janowej Dolinie.

CIEKAWA AUDYCJA RADJOWA.

WARSZAWA, 25. 4. (wl.): W
dniu 30 bm. przed mikrofonem po-
lskiego radja odtworzona zostanie
ostatnia debata w parlamencie an-
gielskim w sprawie gwałtów hitle-
rowskich w Niemczech i rewizji gra-
nie w Europie.

DALSZY SPADEK DOLARA na wieść o porozumieniu pomiędzy Rooseveltem i Mac Donaldem.

PARYŻ, 25. 4. (wl.) Z Waszyng-
tonu nadeszły wiadomości, jakoby
pomiędzy Rooseveltem i Mac Do-
naldem osiągnięte zostało porozu-
mienie w sprawach walutowych i
kwestie zbrojeń.

Wiadomości te mówią także o
uzgodnieniu poglądów na sprawę
rewizji traktatów.

Wiadomości te wywołały w ko-

łach politycznych Francji duże wra-
żenie.

W Paryżu oświadcza, że wszel-
kie kombinacje rewizjonistyczne,
natrafiają na zdecydowany opór
Francji.

WASZYNGTON, 25. 4. Rzecz-
oznawcy amerykańscy złożyli swem
angielskim kolegom sensecyjny pre-
jekt dewaloryzacji walut we wszyst-

kich krajach.

Ponadto amerykańskie zapropo-
wali jakoby obniżenie dolara o 15
proc., czyli ustabilizowanie go na po-
ziomie 85 centów.

Giędy zareagowały na to zwyż-
ką funta, a spadkiem dolara.

Na rynku warszawskim wytwo-
rzyła się sytuacja zdecydowanie de-
nerwująca.

Tranzakcje ustaly prawie całko-
wicie. Jeśli robi się małe posur-
iecia, to najwyżej — funtem angiel-
skim, którego kurs w dniu dzisiej-
szym zwyżkował.

Dzisiaj rano placono za funta 31.40,
natomiast w godzinach rannych w
obrotach prywatnych za dolara pla-
cono 8.00 — 8.02.

Kurs międzynarodowy dla dola-
ra przed południem był 7.95. Bank
Polski płacił 7.98. Marka niemiecka
w obrotach dewizowych 207.

Kanada porzuca parytet złota

LONDYN, 25. 4. Rząd kanadyj-
ski ogłosił oficjalnie, iż porzuca pa-
rytet złoty, na którym opierał się
dotychczas dolar kanadyjski.

Dolar kanadyjski jest ściśle zwi-
zany z amerykańskim i decyzja po-
wzięta obecnie, jest niewątpliwie
następstwem decyzji prezydenta
Roosevelta.

Zaznaczyć należy, że gdy Wiel-

ka Brytania we wrześniu 1931 r.
odstąpiła od parytetu złota, Kana-
da odmówiła żądaniu Londynu pój-
ścia za jego przykładem.

Obecnie czyni to bez żądania Wa-
szyngtonu z własnej inicjatywy, co
dowodzi ściślejszego związku gospodar-
czego pomiędzy Kanadą a Stanami
Zjednoczonymi.

Okręt bez załogi na falach morza.

Ponura tajemnica jachtu „Alerte“.

HAMBURG, 25. 4. (wl.) O za-
gadkowym zdarzeniu donoszą okrę-
ty wracające z kanału La Manche.
Mianowicie natknęły się one na
jacht unoszony przez fale, w któ-
rym nikogo nie było, ani też nie
znaleziono żadnych papierów okrę-
towych.

Natomiast w kajucie kapitana

SPECJALNE POCIĄGI NA URO- CZYSTOŚCI POWSTANIA ŚLA- SKIEGO.

WARSZAWA, 25. 4. (wl.) Mini-
sterjum komunikacji w związku z
obchodem rocznicy powstania śla-
skiego uruchamia szereg pociągów
z całej Polski, które w dniu 2 ma-
ja przybędą do Katowic.

W dniu tym na rynku katowic-
kim odbędzie się wielka manifesta-
cja.

Wyjeżdżający tymi pociągami
otrzymają specjalne zniżki.

znaleziono stół obficie zastawiony
potrawami i napojami wysokiej ja-
kości. Statek ten, który nosił na-
pis „Alerte“, przyholowano do an-
gielskiego portu Tyne, gdzie ze zdu-
mieniem stwierdzono, że pod tą

nazwą nigdzie żaden statek nie jest
zarejestrowany. Starzy marynarze
przypominają identyczny wypadek
z roku 1876 ze statkiem „Maria Ce-
leste“, którego tajemnica nigdy nie
została wyjaśniona.

Tłum zaatakował kamieniami policjantów.

1 osoba zabita, 2 ranne.

KRAKÓW, 25. 4. (wl.) W śro-
dę, poniedziałek po południu w gmie-
wie Kasina Wielka, powiatu liman-
skiego tłum, złożony z około 150 o-
sób, napadł na 4 policjantów, pro-
wadzących na posterunek dwóch o-
sobników.

Tłum usiłujący odbić aresztowa-
nych, otoczył policjantów i zaatak-
wał ich kijami i kamieniami. Jeden

z policjantów został poważnie zra-
niony. Pozostali zmuszeni w obro-
nie własnej do użycia broni dali 5
strzałów, wskutek czego trzy osoby
z tłumu zostały zranione. Tłum po
strzałach rozproszył się. Jeden z ran-
nych nazwiskiem Nowak zmarł.

Na miejsce przybyły władze są-
dowo-prokuratorские ze starosą i
komendantem powiatowym.

NIE BĘDZIE OBNIŻKI PEN- SYJ URZĘDNICZYCH.

WARSZAWA, 25. 4. (wl.) W d-
dzisiejszym delegacja komitetu po-
rozumiewawczego urzędnik, udała
się do wiceministra Rożnowskiego,
z prośbą o wyjaśnienie krążących
od dłuższego czasu pogłosek o obni-
żeniu pensyj urzędników państwowych

Wicem. Rożnowski w imieniu
rządu oświadczył kategorycznie, że
w obecnej chwili rząd nie zamierza
obniżyć pensyj urzędniczych, ani
też wprowadzać nowych przepisów
uposażeniowych.

Wszelkie więc pogłoski o obni-
żeniu pensyj urzędników państwowych
są zupełnie bezpodstawne.

ZAGINIONY HYDROPLAN.

RZYM, 25. 4. Wielki hydroplan
towarzystwa lotniczego Aero - O-
rient, który z pięciu podróżnymi
odleciał w niedzielę z Korfu do Mar-
sylji zaginął bez wieści.

Według ostatnich wiadomości
z jego pokładu, nad Apeninami pa-
nowała w niedzielę silna niepegoda.
Z Korfu wysłano drugi hydroplan,
by przeszukał trasę lotu, jak dotąd
poszukiwania te są bezskuteczne.

Porażka prof. Olbrychta

Chusteczka traci wagę oskarżającego dowodu.

KRAKÓW, 25. 4. (wł.) Dziś po kilku dniowej przerwie rozpoczął się ponownie proces Gorgonowej.

Sąd na wstępie ogłosił decyzję co do wniosków obrony i prokuratury.

Z kolei wydał orzeczenie prof. Hirszfelda i prof. Olbrychta co do wyniku badania chusteczki Gorgonowej w Warszawie.

Pierwszy zeznawał prof. Hirszfeld.

Opinia dodatkowa w sprawie badania chusteczki. Postawione zagadnienie brzmiało: Czy w miejscach mikroskopowo niezakrwawionych stwierdzono ślady krwi, czy można stwierdzić grupy i czy grupy to pochodzą z krwi.

Prof. Hirszfeld opisuje sposób przeprowadzonych badań, poczem mówi:

— Stwierdzono, że w wyciągach krwi o wyraźnym zabarwieniu żółtym można wykazać własności grupowe krwi, natomiast w wyciągach jasno-żółtych lub bezbarwnych nie można w myśl poprzednich wywodów jednego z nas (prof. Hirszfelda) stwierdzić pochodzenia grupowego krwi i można stwierdzić, że, jeżeli wyciągi nie wykazywały barwy żółtej to własności grupowe są z płynów ustrojowych.

Element A jest w miejscach zakrwawionych i niezakrwawionych. Największa ilość elementów A znajduje się w miejscach niezakrwawionych, najmniejsza w odcinkach zakrwawionych.

Prof. Olbrycht przyłącza się do tego orzeczenia, zaznacza w opisie swoich badań, iż chusteczki nie dotykał, gdyż należy również do grupy A.

W dalszym ciągu przedstawia próbę widmową, którą przeprowadzono w ciągu ostatnich dni w zakładzie chemii lekarskiej w Krakowie.

Przewodniczący: — Dziękuję panu biegłemu, że uzgodnił swoje orzeczenie.

Dr. Woźniakowski: — Czy jeżeli wytrawia się strzęp chusteczki na obecność krwi, czy pozostają jeszcze jakieś ślady na nim?

Prof. Olbrycht: — Jeżeli dokładnie, to nie.

Dr. Woźniakowski do prof. Hirszfelda: — Czy prawdą jest, że p. profesor zgubił teczkę z dowodami rzeczowymi?

Prof. Hirszfeld: — Doświadczenia były ukończone w poniedziałek i oddałem materiał do przepisania. Kiedy wyjeżdżałem, przyszedł do mnie jakiś korespondent i pytał o wyniki. Oświadczyłem mu, że nie mogę tego powiedzieć.

Prokurator: — A więc pan profesor nie udzielił wywiadu?

— Nie.

Przewodniczący odczytuje z kolei pismo sądu lwowskiego, stwierdzając, że lokal sądowy przeznaczony na przechowywanie dowodów rzeczowych, mieści się na pierwszym piętrze, jest zupełnie suchy i wykuca, aby dowody rzeczowe były zapleśniałe. Sąd lwowski stwierdza, że dowody wysłane do Warszawy i Krakowa były suche i niespleśniałe.

Dr. Woźniakowski prosi, aby wniosek dr. Axera o zrewidowanie poprzedniego postanowienia trybunału, był jeszcze raz poddany pod rozwagę.

Prok. Szypuła: Jeszcze jedno pytanie. Czy w orzeczeniu prof. Olbrychta miało być powiedziane, że włosy w kale są pochodzenia męskie go?

Prof. Olbrycht: Chodziło o włosy ludzkie, bo przecież panie też noszą krótkie włosy. To był lapsus linguae.

Następnie odczytano pismo jednej z pań, u której Gorgonowa była

zatrudniona w charakterze pielęgniarki do dzieci.

Pisze ona, iż Gorgonowa nie po siadała serca, jakie potrzebne jest dla opieki nad dziećmi. Gorgonowa opowiadała jej, że jest wdowa po oficerze, który zginął podczas wojny.

Z kolei odczytano zeznania świadka Zygmunta Kureczyńskiego, którego przesłuchano podczas śledztwa we Lwowie. Zeznał on, że znał żonę Zaremby jeszcze przed ślubem i mówił Zarembe, że ma ona objawy choroby umysłowej, ale Zaremba pogrywał się o to na niego.

Opisując dalsze swe spostrzeżenia, uważa on, iż Zaremba był przez Gorgonową zawojowany. W odniesieniu się Gorgonowej do dzieci Zaremby nie zauważył niczego szczególnego, gdyż odnosiła się ona równie agresywnie do swego dziecka, któremu raz złamała rękę.

Świadek Wanda Sichostówna, l. 17, przesłuchana w śledztwie, zeznała, iż Lusię znała od 5 lat i żyła z nią w przyjaźni. Chodząc do domu Lusi zetknęła się z Gorgonową, która traktowała ją dobrze, a nawet ją lubiła.

Lusia mówiła świadkowi, że ojciec żyje z Gorgonową i że Gorgonowa utrzymuje stosunki z innymi mężczyznami.

W czasie bytności u Zarembo

zauważyła kłótnię Gorgonowej z Lusią. Ponieważ Lusia miała spokojny charakter, wobec tego wnioskuje, że powodem była Gorgonowa. Lusia z mężczyznami nie chodziła. Na tańce chodziła w towarzystwie ojca, który ją bardzo kochał i dawał jej większe kwoty pieniędzy.

Dr. Axer do oskarżonej:

— Świadek Kureczyński zeznał, że pani złamała rękę dziecku swojemu. Co pani na to mówi?

— To jest kompletnie nieprawda.

— Nie pani o tem nie wie?

— Nie.

Z kolei odczytane zostają akty kradzieży, którą w nocy z 21 na 22 stycznia 1932 popełniono w willi Zaremby. Skradziono wtedy aparat fotograficzny, teczkę, płaszcz Lusi, ubranie męskie, kapę z łóżka i t. d. wartości 849 złotych. Co z garderoby Gorgonowej zginęło, tego nie zdola no stwierdzić.

W tym czasie zauważono w okolicy willi mężczyznę około 23 lat, blondyna, który no roszyjsku pytał się czy to jest willa Zaremby.

Po odczytaniu tych dokumentów przewodniczący zwraca się do obrońcy:

— Czy wobec dzisiejszej opinii biegłych panowie żądają opinii fakultetu?

— Nie.

Tajemnicze usiłowanie porwania Romusi -- córki Gorgonowej i Zaremby.

Samochód... dwóch mężczyzn... alarm służącej...

Wygląda to wielce nieprawdopodobnie. Komuż i dla jakich celów przyszłoby do głowy porwać 4-letnie dziecko, jeżeli o wyciągnięciu z tego jakichś korzyści finansowych drogą np. szantażu — nie może być mowy, choćby ze względu na fakt, że ojciec tego dziecka nie jest bynajmniej tak bardzo zamożny.

A jednak fakt jest faktem a w świetle zeznań naocznego świadka przedstawia się następująco:

Onegdaj w godzinach południowych przed willą inż. Jorasza w Nowem Miasteczku koło Powązek pod Warszawą, gdzie po tragicznej śmierci córki swej Lusi zamieszkał architekt Henryk Zaremba z dziećmi — Stasiem i 4-letnią Romusią — zajechało duże, kryte auto prywatne, zatrzymując się przed bramą wjazdową willi.

Dwu eleganckich panów wydawszy jakieś polecenia szoferowi wysiadło, nie zamykając za sobą drzwiczek samochodu, poczem obaj, stanawszy przy krańcu, otaczającej ogródek, poczęli

pilnie przypatrywać się malej

Romusi, pozostawionej chwilowo bez opieki, przy zabawie w piasku.

W pewnym momencie jeden z panów zawołał Romusię po imieniu i gdy dziecko z całem zaufaniem zbliżyło się do kraty — nawiązał z nią

pięszcziotliwą, wesołą rozmowę.

Trudno wiedzieć o czem, w każdym razie, w wyniku tej pogawędki — Rumusia

przeszła wzdłuż ogrodzenia do furtki, gdzie czekał już drugi z tajemniczych panów.

Prorocza wizja.. w morzu

Niezwykła przygoda inżyniera.

Po wodach Morza Czerwonego szedł całą siłą pary parowiec „Alster“.

Wśród pasażerów znajdował się inżynier angielski, Robert Bal.

Bal wyszedł wieczorem na pokład. Przechadzka znużyła go, pragnął jakichś niezwykłych wrażeń. Przyszedł mu pomysł do głowy: wszedł do wiszącej za burtą łodzi ratunkowej i położył się tam naważnak, patrząc w niebo. Ale silne kołysanie okrętu sprawiło, że stracił równowagę i wpadł w morze.

Bal umiał doskonale pływać, ale nie miał pojęcia, w której stronie znajduje się ląd. Wysiłki jego zmierzwały, więc, tylko do utrzymania się na powierzchni.

Gdy na horyzoncie ukazało się słońce i pierwsze jego promienie padły na wodę, ogarnęło go dziwne uczucie... Zdawało mu się, że widzi ziemię, domy, tłum ludzi, słyszy mu zwię... potem ujrzał na wodzie okręt. Płynął ku niemu... był coraz bliżej...

już spuszcza ją na wodę łódź ratunkową... jada ku niemu. Biorą go w ramiona, unoszą ku górze... pochyliła się nad nim twarze o skośnych oczach i żółtych policzkach... Japończycy...

W tej chwili, gdy był pewien, że jest uratowany, miraż znikł. Wokół niego było tylko morze, morze i niebo.

Bal płynął resztkami sił. Była godzina już bliska południa nieszcześnie inżynier znajdował się w wodzie już 11 godzin, gdy znowu ujrzał okręt. Zbliżał się... już był tuż... przez burtę przechylił się jakiś ludzie... Mieli skośne oczy, żółte twarze... Czy znowu wizja?

Nie! Tym razem, był to realny okręt japoński „Dalaha Maru“.

Roberta Bala uratowano. Leżąc w wygodnym łóżku w kabinie okrętowej, opowiadał Japończykom, jak ujrzał ich o świcie w proroczej niewytłumaczonej wizji.

— Czy wystarczy wywiad od p. wiceprezesa Antoniewicza?

— Tak jest.

— Jakich korespondencyj żądają panowie odczytania?

— Listu Erwina Gorgona z Ameryki do sędziego śledczego i jej listów do męża.

Prokurator: — Ja proszę o odczytanie listów, jakie oskarżona wysłała do Kosockiego.

Zabiera głos dr. Axer: Dowiedziałem się z zeznań p. Kureczyńskiego, że oskarżona miała złamać rękę swojemu dziecku. To ma znaczenie, bo nietylko sędziowie przysięgli mogą sądzić, że mają przed sobą matkę, która łamie dzieciom ręce, ale to charakteryzuje nastawienia świadków wobec oskarżenia.

Proszę, by telefonicznie polecono sędziemu śledczemu w Warszawie, by razem z biegłym zbadał Romusie, czy miała złamaną rękę i zapytał o to Henryka Zarembe. Ja o tem nie wiedziałem i nie pytałem o to Henryka Zarembe na rozprawie Przewodniczący: A może to chodzi o młodego Erwina?

Dr. Axer: Erwin był w Tarnopolu, więc nie mógł wchodzić w rachubę. Chodziło tylko o Romusie.

Przewodniczący: Ale p. Kureczyński może być wezwany.

Prokurator: Ja ponoszę o prześłuchanie p. Kureczyńskiego.

Zaledwie dzieciak zdążył uchylić furtkę —

porwano go na ręce.

Obaj panowie nibyto zagadując Romusie i podając jej, jakieś słankolki poczęli nieznacznie oddalać się w kierunku czekającego na płym gazie samochodu.

Jeden z nich wsiadł nawet i wyciągnął ręce do drugiego, widocznie chcąc odebrać od niego Romusie...

W tej chwili, drzwi willi wycie na werandę otworzyły się. Wyszła z nich służąca, która miała wezwać Romusie na obiad.

Widząc co się dzieje, błyskawicznie nie orientując się w sytuacji pobiegła copędzej do furtki, wołając:

Romusia! Romusia!... Chodź tu zaraz..

Na ten okrzyk, pan trzymający dziecko na ręku postawił Romusie na ziemi i pośpiesznie wskoczywszy do samochodu zatrzasnął drzwiczki. Jednocześnie auto ruszyło z miejsca i w największym pedzie poczęło się oddalać.

Na alarm służącej nadbiegł policjant, który też niezwłocznie zawiadomił o zajściu swój komisariat i urząd śledczy.

Wszczęto energiczne dochodzenie.

narazie jeszcze — bez wyniku.

Pobudki usiłowanego porwania córki Gorgonowej przedstawiają się zupełnie tajemniczo.

POLICJA NA TROPIE ŚWIĘTKRADCÓW.

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) — W dniu dzisiejszym policja w pobliżu wytwórni papierów wartościowych w Warszawie natrafiła na ślad sprawców kradzieży złotej monstancji w kościele na Starem Mieście.

Mianowicie znaleziono zakopaną w piasku srebrną podstawę od monstancji.

Policja jest już na tropie świętkradców.

PREZYDENT REPUBLIKI w konstytucjach europejskich.

Obowiązujący u nas system wyboru prezydenta Rzeczypospolitej przez zgromadzenie narodowe, złożone z posłów i senatorów, jest skopjowany z konstytucji francuskiej. Stwierdzić zresztą należy, że większość państw europejskich, nowo powstałych lub zorganizowanych po wielkiej wojnie, poszła za wzorem Francji. Wystarczy wymienić — prócz Polski — Czecho-Słowację, Grecję, Turcję, Łotwę, Portugalję. W szczegółach zachodzą różnice, wynikające np. z jednoizbowego ustroju Turcji i Łotwy, zasada jednak wyboru Głowy Państwa jest w wymienionych republikach identyczna.

Nie w tem zresztą dziwnego. Francja przez lat 40 aż do wojny światowej była jedynym mocarstwem Europy, mającym ustrój republikański, była też w oczach ludów symbolem demokracji i postępu. Francja, opromieniona nimben zwycięstwa w r. 1918, dyktująca światu pokój i nowe formy wspólżyteia, tem większą wywierała na sugestywną na narody, dźwigające się do samodzielnego lub też znieozonego od postaw państwowego bytu.

Niemniej przeto i doświadczenia historii i nauka prawa państwowego podnoszą cały szereg ważkich zastrzeżeń przeciw systemowi wyboru Głowy Państwa przez ciała parlamentarne. Zastrzeżenia te zyskują tem większy ciężar gatunkowy wobec powszechnych dziś tendencji przebudowy ustrojów państwowych w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i sprowadzenia do właściwej miary roli ciał ustawodawczych. W myśl tych tendencji prezydent Rzeczypospolitej ma być nie tylko najwyższym przedstawicielem władzy wykonawczej, lecz ma być głównie i przede wszystkim głową państwa, reprezentantem najwyższej władzy państwowej jednolitej i niepodzielnej, ma być czynnikiem nadrzędnym, utrzymującym równowagę w charakterze arbitra między naczelnymi władzami państwowymi: sejmem, senatem i rządem. By sprostać tym zadaniom, musi być on nie tylko wyposażony w odpowiednie formalne atrybuty władzy, musi mieć odpowiedni autorytet w szerokiej warstwie społeczeństwa, a władza jego musi być niezależna od innych czynników państwowych.

System francuski powoływania na urząd prezydenta przez ciała parlamentarne stoi w wyraźnej sprzeczności z temi wymogami. Źródłem władzy głowy państwa stają się w tym systemie izby ustawodawcze, wytwarza się z konieczności zależność prezydenta od nich, przez co osłabia się zgóry jego autorytet i nieskrępowana niczem swobodą decyzji, zdolność samodzielnego rozstrzygnięcia. System ten otwiera szerokie pole dla wpływów partyjno-politycznych, dla zakulisowych przetargów, dla prawdziwych pacts conventa, składanych przez elekta na ręce przywódców parlamentarnych. W konsekwencji utrudnia wprowadzenie na urząd prezydenta indywidualności wybitnych, o zdecydowanej woli i mocnym charakterze, sprzyja natomiast hodowli przeciętności, która nie zagraża niebezpieczeństwem omnipotencji ciał parlamentarnych.

Dość spojrzeć na pięćdziesięcioletnie trzęsienie republiki francuskiej, na dzieje pałacu elizejskiego, na którym — zda się — unoszą się po dziś dzień słowa Kazimierza Periera, wypowiedziane w chwili, gdy dobro wolnie składał urząd prezydenta: „Le président de la République n'est qu'un maître de cérémonie”. Jeden Aleksander Millerand miał odwagę ujawniania swych osobistych poglądów. Przegrał sromotnie, zwycięski

podówczas kartel lewicy zmusił go do kapitulacji i ustąpienia. Gdy w r. 1920, bezpośrednio po zwycięskiej wojnie i zwycięskim traktacie pokojowym sięgnął po urząd prezydenta „ojciec zwycięstwa” i lożyszczę ludu francuskiego J. Clémenceau, zgromadzenie narodowe oddaje tę godność w ręce — Deschanela.

W r. 1931, zatrzęsnięto drzwi pałacu elizejskiego przed Arystydesem Briandem, nie dlatego, jakoby jego ideologia solidarności europejskiej budziła zastrzeżenia wśród większości izb parlamentarnych, lecz dlatego tylko, że był jednostką wyrastającą ponad przeciętność, urodzonym przywódcą i mężem samodzielnego myślenia.

Źródłem władzy państwa może być tylko i jedynie wola całego społeczeństwa, powołanego do dania konstytucyjnej odpowiedzi, kogo powołuje na najwyższy w państwie urząd, symbolizujący reżystat Rzeczypospolitej i będący czynnikiem nadrzędnym nad wszystkimi organami państwa. Tylko możliwie szeroka podstawa wyboru wyposaży osobę elek-

ta w potrzebny autorytet, zwiąże go szeregiem więzów logicznej i emocjonalnej natury z całym społeczeństwem, uniezależni go od wpływów podległych mu władz wykonawczych, czy ustawodawczych.

Z tych zasadniczych założeń wywodzą swój rodowód dwa dalsze — obok francuskiego — systemy wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. System plebiscytowy znalazł zastosowanie przede wszystkim w Niemczech republikańskich, potem w Brazylii i w Austrii po znalezieniu konstytucji w r. 1929. Prezydenta wybiera cały naród, każdemu wyborcy wolno głosować na każdego kandydata. System ten, zw. elektorski obowiązujący w Stanach Zjednoczonych i w szeregu państw środkowo i południowo-amerykańskich, polega na tem, że prezydenta wybiera specjalne ciało wyborcze, złożone z elektorów, wybranych przez cały naród. I ten więc system opiera się na głosowaniu powszechnym, modyfikuje je tylko przez wprowadzenie dwustopniowości. By wyczerpać ilość istniejących dziś systemów, dodać należy, że najmłod-

szą konstytucją europejską, a mianowicie konstytucją republiki hiszpańskiej z r. 1931, wprowadza kombinację systemu francuskiego i elektorskiego. Prezydenta Hiszpanji wybiera izba poselska (ustrój jednoizbowy) wespół z równą liczbą elektorów, wybranych w głosowaniu powszechnym. I tu więc zwyciężyła zasada, że wybór głowy państwa oparty być musi na szerokiej podstawie i że do współstanowienia powołany być musi bezpośrednio ogół społeczeństwa.

W Polsce, od deklaracji konstytucyjnej rządu z 3 maja 1919 r. poczynając, poprzez wnioski złożone w ciałach ustawodawczych, poprzez głosy mężów nauki i polityków przewija się po dziś dzień tendencja opancja wyboru głowy państwa o wolę całego społeczeństwa, jako źródła władzy tego najwyższego w państwie urzędu. Ostateczny wyraz znajduje ta tendencja w projekcie bloku bezpartyjnego zmiany marcowej konstytucji, w projekcie, który zrywa z systemem francuskim, a wprowadza zasadę plebiscytu ograniczonego.

Ra

Karjera Hitlera.

W całym Niemczech obchodzone w dniu 20 kwietnia rocznicę urodzin Hitlera. Zawsza płynęły dobro i złe i wymuszone hołdy. Ukończywszy 44 rok życia dyktator niemiecki stanął u szczytu swej niezwykłej kariery.

Nigdy jej nie przepowiadał mu ojciec, austriacki urzędnik celny w Braunau. Przeciwnie, żywił obawy o los syna, bo nie miał z niego wielkiej nadziei. „Wielki Adolf” uczył się zle. To też gdy w 16-ym roku życia został sierotą, znalazł się w położeniu krytycznym. Chciał zostać malarzem, ale nie przyjęto go do wiedeńskiej „akademii” z powodu braku talentu. Musiał więc wziąć do pracy przy budowie domów w Wiedniu. Jako robotnik mułarski nie chciał się zapisać do socjalistycznego związku zawodowego. Gdy o tego powodu stracił pracę, zaczęła w nim kiełkować nienawiść do socjalistów i socjalizmu.

W życiu politycznym Hitler nie brał wówczas udziału. Obserwował je, potem czytał dużo i kształcił się jako rysownik. Gdy w r. 1912 przeniósł się z Wiednia do Monachjum, był niby rysownikiem budowlanym, ale w rzeczywistości uprawiał rzemiosło malarza pokojowego.

W Monachjum zastał Hitlera wybuch wojny światowej. W sierpniu 1914 r. wstąpił jako ochotnik do 16 pułku piechoty bawarskiej i całą wojnę spędził na froncie. Za okazaną dzielność nagrodzono go Żelaznym Krzyżem I klasy. Pod koniec wojny uległ zatruciu gazem i omal nie stracił wzroku. Przez kilka miesięcy leczył się w szpitalach w Passewalk i Traunstein.

Z wiosną 1919 r. znalazł się Hitler w Monachjum, w szeregach Reichswehry. Wojsko niemieckie było wówczas bardzo rozpolitykowane. Sami zresztą dowódcy dążyli do tego, by żołnierzy przepoić duchem nacjonalizmu. Hitler mógł więc w czerwcu 1919 r. zapisać się na kurs oświatowy, na którym poznał inż. Federa jednego z twórców maleńkiej „Deutsche Arbeiterpartei”. Narodowo-socjalistyczne idee wywarły wielkie wrażenie na Hitlerze, wówczas inż. referencie oświatowym w Reichswehrze. Za zgodą nowych zwierzchników nawiązał kontakt z tą partią i w końcu został przyjęty do ścisłego kręgu kierowniczego, które miało ustalić i położyć program ruchu Kierownik potrafił dyskutować całymi godzinami nad jakimś drobiazgiem progra-

nowym. Hitler miał inną naturę. Chciał zdobyć masy i postarał się, by partja dała mu kierownictwo propagandy. W tym dziale okazał się mistrzem. W ciągu roku 1920 ewoluował w samym Monachjum blisko 50 wieców. Nieznużenie powtarzał swe demagogiczne mowy.

W kwietniu 1920 r. wystąpił Hitler o Reichswehry i odtąd poświęcał się już wyłącznie agitacji politycznej. Jemu też głównie zawdzięcza „Deutsche Arbeiterpartei” (kolebka ruchu narodowo-socjalistycznego) to, że w ciągu 1920 r. wzrosła z 4 członków do 3.000 a nawet zdobyła się na własny organ, „Völkischer Beobachter”. Z końcem 1921 r. partja liczyła już 6.000 członków.

Z liczbą członków rosło też znaczenie Hitlera w partji. Już w r. 1921 nadano mu dyktatorskie pełnomocnictwa. Zdarzało się już wprowadzić jeszcze nie raz i w późniejszych latach, że buchtowali się przeciw jego wszechwładzy działacze, ale Hitler umiał zawsze znaleźć opozycję. Nadeszły naturalnie tak że do klęsk i rozczarowań. Był chwile w których zdawało się, że partja Hitlera rozpadnie się i pójdzie w rozpłytek. Tak było w listopadzie 1923 r. gdy po nieudalnym zamachu stanu Hitler uwięziony został w Landsberg. Dwieście dni dyktator Niemiec był wówczas tak zrozpaczony, że myślał o samobójstwie. Ale sady republikańskie Niemiec były bardzo wyrozumiałe. Wyrokiem z dnia 1 kwietnia 1924 skazano go na 5 lat więzienia, z tem jednak, że po odsiedzeniu 6 miesięcy niefortunny zamachowiec może uzyskać odroczenie kary. To też już w grudniu 1924 opuścił Hitler mury więzienne i zaraz wrócił do partji, która zresztą bierowała z więzienia.

Rok 1925 był dla Hitlera bardzo ciężki. Partja przechodziła okres kryzysu. Ambitni i niesłowni podkomendni sprawiali „wodzowi” dużo kłopotów, a ja, choć nie można było wyszukać porównawczych tłumy hasel. Dopiero w roku 1926 zaczął się nowy okres światowego rozwoju partji, który doprowadził ją wreszcie do zwycięstwa. Agitacja przez całą planową wojnę, prowadzona przy pomocy potężnej prasy Hucenberga, zjednała Hitlerowi wielką popularność. Stronnictwo rosło odtąd jak na drożdżach. W marcu 1930 r. ma już 2.500.000 członków. Właśnie w tym czasie roku zdobywa 84 milj. głosów i 107 mandatów w Reichstagu, w dwa lata uodniej 230 mandatów.

S. P.

Ze wspomnień historycznych.

Z dziejów walki o ziemię polską w Poznaniu.

Dnia 26 kwietnia br. upływa 47 lat od chwili, gdy dzięki inicjatywie Bismarka, uchwalili sejm pruski ustawę o komisji kolonizacyjnej, której zadaniem było wzmocnienie żywiołu niemieckiego drogą masowego osiedlania Niemców na terenach polskich.

Kurs ten zapoczątkowany został listem Bismarka z dn. 7 lutego 1872 r. do pruskiego ministra spraw wewnętrznych hr. Eulemberga. W liście tym zapowiedział Bismark politykę eksterminacyjną wobec Polaków. Dwa dni później wygłosił Bismark mowę, w której zapowiedział szereg konkretnych antypolskich posunięć a przede wszystkim usunięcie języka polskiego, ze szkoły i urzędu. Wkrótce nastąpiły odpowiednie czynności, wykonywane wobec Polaków z całą bezwzględnością.

Ale niedługo było i tego za mało. Na skutek memorjału prezesa rejencji był goskiej Tiedemana, przeprowadził Bismark dn. 26 kwietnia 1886 r. w sejmie pruskim ustawę o kolonizacji, której zadaniem było skupianie polskich majątków ziemskich i parcelowanie ich między sprowadzonymi z głębi Niemiec kolonistami — Niemcami. W ciągu niespełna 10 lat na cele kolonizacji oddano do rąk komisji kolonizacyjnej ogółem 600 milionów marek złotych, czyli 150 milionów dolarów, co równa się dzisiaj szereg siły kupna za 250 milionów dolarów.

W ciągu pierwszych 10 lat działania komisji kolonizacyjnej, własność polska topniała, a niemiecka w Poznaniu i Prusach Zachodnich szybko rosła. Gdy jednak Polacy spostrzegli to straszliwe niebezpieczeństwo, gdy hasło „nie damy ziemi”, stało się codziennym wskazaniem, akcja kolonizacyjna natrafiła na trudności. W rezultacie działalności komisji kolonizacyjnej osadzono w Poznaniu i na Pomorzu w okresie od r. 1886 do 1907 — 122.290 kolonistów, czem zwiększono żywioł niemiecki na tych terenach o kilka procent.

Teraz rozumiemy jakimi sposobami powiększono żywioł niemiecki na ziemiach polskich i wiemy jak koniecznym jest przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej, usiłującej wprowadzić w błąd opinie Europy co do faktycznego stanu posiadania, oraz historycznych i etnograficznych praw Polski nie tylko do Pomorza i Poznańskiego, ale i do polskich ziem niewyzwolonych za kordonem pruskim.

Budowa i remont dróg

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień
26
Środa

Dziś: Kłeta i Marc.
Jutro: Teof. Tert
Wschód słońca 4.29
Zachód słońca: 18.55

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 26 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk.
11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu.
13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw.
12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty.
Inst. Ekspert. 15.15. Kom. gospod. 15.30.
Kronika harcerska. 15.35. Program dla
dzieci. 16.00. Fr. Chopina „La nuit ensor-
celée. 16.20. Odczyt dla maturzystów.
16.40. Klusownik i klusownictwo. 17.00.
Aud. muz. ze Lwowa. 17.40. Organizacje
warsztatów dla młodzieży bezrobotnej
w Wiedniu. 17.55. Program na dz. nast.
18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20.
Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00.
Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30
Feljton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00.
Wieczór cygańskich romansów. 21.00.
Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. R.
21.10. Koncert kameralny. 22.00. Na wid
nokregu. 22.15. Płyty. 22.40. Odczyt w
jęz. rumuńskim 22.55. Kom. meteor. i
kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 27 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk.
11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu.
12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty.
12.30. PIM. 12.35. 24 koncert szkolny z
Filh. Warsz. 15.10. Kom. Państw. Inst.
Ekspert. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Pły-
ty. 15.35. Przegląd czasopism. 15.50. Pły-
ty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt z cyklu
Umiłowanie przyrody ojczyźnej. 17.00.
Płyty. 17.40. Odczyt 17.55. Program na
dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów.
18.25. Muzyka leka. 19.00. Rozmaitości.
19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans lit.
19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lek-
ka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do
Pras. Dz. Radj. 21.30. Słuch. z Krakowa.
22.15. Płyty. 22.55. Kom. meteor. i kom.
polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 26 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk.
11.57. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.20.
Kom. meteor. 15.15. Kom. z Warsz. 15.25.
Kom. gospod. 15.35. Aud. dla dzieci.
16.00. Intermezzo muz. 16.20. Tr. z War-
szawy. 17.00. Muzyka lekka. 17.40. Od-
czyt z Warsz. 17.55. Program na dz. na-
stępny. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Gospo-
dyni Śląska. 19.15. Rozmaitości. 19.25.
Kom. zw. Ml. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz.
22.15. Program na dz. nast. 22.20. Inter-
mezzo muz. 22.40. Tr. z Warsz. 23.00.
Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z KIELC.

(k) Zarząd obwodowy funduszu bezro-
boicia w Kielcach podaje do wiadomości
i wyjaśnia, że ustawa o funduszu pracy
nie wprowadziła żadnych zmian w u-
stawie o zabezpieczeniu na wypadek bez-
robocia, a więc zakłady pracy mają obo-
wiązek uiszczenia w dalszym ciągu
wkładów na rzecz funduszu bezrobocia,
niezależnie od wprowadzonych od dnia
1 kwietnia rb. nowych opłat na rzecz
funduszu pracy.

(k) Gajowy zastrzelił klusownika. So-
łasz Jan — gajowy lasów państwowych
nadleśnictwa Szydłowice, pow. konec-
kiego, będąc w obchodzie, natknął się w
lesie na 3 klusowników, przygotowują-
cych drzewo do kradzieży. Na widok ga-
jowego Sołasz złodzieje poczęli ucie-
kać, wobec czego Sołasz strzelił z kara-
binu, przy czym kula ugodziła jednego
z uciekających klusowników Szczepana
Młynarczyka w prawą nogę poniżej ko-
lana.
Młynarczyk wskutek upływu krwi
zmarł.

(k) Ogień strawił 3 zagrody gospodar-
skie. We wsi Walkonowy Dolne, gm.
Secemin pow. wloszczowski, wska-
tek zapalenia się sadzy w kominie, wy-
buchł pożar w zagrodzie Wawrzaka Jó-
zefa, który następnie przeniósł się
na sąsiednie budynki, zniszczył ogółem
3 domy mieszkalne, 3 stodoły, 1 oborę,
zboże, oraz inwentarz żywy i martwy.
Ogólne straty wynoszą 19.145 zł.

W czasie akcji ratunkowej doznał
ciężkich poparzeń Klimas Antoni, zaś
5 innych osób doznały lżejszych popa-
rzeń.

Zbliża się wiosna, a z nią równocze-
śnie samorządy rozpoczną budowę no-
wych ewent. użytych dróg. Chciał-
bym przeto omówić kwestję remontu
drog, gdyż jak zdążyłem zaobserwo-
wać, prace te są zupełnie błędnie pro-
wadzone — szkodliwie. Przykład taki
znajdziemy w gminie olkusko - sie-
wierskiej. Otóż w październiku ub. r.
we wsi Golonog ukończono reperację
ok. półtora km. drogi wiodącej z Dąbro-
wy do Ząbkowca. Jest to główny trakt
w którym uwija dziennie kilkadziesiąt
pojazdów konnych i samochodów. Dal-
sza część tej drogi od strony Dąbrowy,
ma być wykończona z wiosną. Nie będą
złotliwym, jeżeli powiem, że uprzed-
nio należałoby przeprowadzić remont
w ub. r. z wyremontowanej drogi aby
zapobiec dalszemu niszczeniu jej po-
wierzchni. Czytający ten artykuł będzie
się śmiał w duszy z kierowników tej
budowy, bo czyż jest do pomyslenia,
aby droga oddana do użytku przed 5
miesiącami, wymagała ponownej repe-
racji? A jednakże.. muszę stwierdzić,
że tak jest. Cała jezdnia pokryta jest
błotem po kostki, nie zatem dziwnego,
że po przejściu 10-cio tonnowego auta
„Praga“ wyladowanego węglem, okna
domów i ściany przedstawiają okropny
widok, a przechodnie? Ci ratują się u-
ciekając. To samo zrobiłyby przedroczne
domy ze wstydu, gdyby tylko mogły
uciekać

Cóż jest przyczyna tej ruiny? Po-
staram się odpowiedzieć krótko — par-
tactwo.

Pierwszym warunkiem utrzymania
jezdni jest, aby jej nawierzchnia była
zaokrąglona i wykonana z twardego
kamienia. Wysokość łuku winna wyno-
sić na cięciu o dług. 6 i pół m. mini-
mum 10 cm., przy czym brzozi jezdni po
winny być zaopatrzone w odstępek co
10 m. w rowki ściękowe, odprowadza-
jące wodę do głównego rowu wolna
od błota. Droga sucha jest mniej na-
rażona na rwanie kamienia przez kółka
pędzących pojazdów, cachować więk-
szą spójność. Zachodzi tu tylko proces
wietrzenia kamienia i ścierania, gdy

przy jeździ pokrytej błotem i wodą —
kruszenia i rwania powierzchni siłą od
środkową kół. Sypanie piasku na jezd-
nię winno być uzależnione od zokrąg-
lenia jej powierzchni. Jezdnia sucha
może być pokryta piaskiem na gr 1
cm., wręcz przeciwnie przy jeździ o
płaskiej albo wgłębionej powierzchni
piasku musi być tylko do 4 1/2 m nie be-
dzie on się bowiem wcielał w jezdnię,
a utworzy błoto, niszczące spójność
kamienia. Otóż warunków tych nie prze-
strzegano przy budowie wyżej wspom-
nianej drogi. Jezdnia jest położona
wyżej swych krawędzi, na których
leżą masy błota, tworząc
po deszczu istne bajory, a z jezdni jed-
ną smugę brudnej wody.

Pytam, czy po to wydajemy pieniądze
długo na kamień, robocizną, dozór itp.
aby za 6 miesięcy ponownie przepro-
wadzić remont dróg? Czyż nie jest to
marbowanie grosza t. zw. rzucanie
złotówek w błoto, których skarb pań-
stwa obecnie tak bardzo potrzebuje?
Wszak przecież kamienia mamy w kra-
ju podostatkiem — nie potrzebujemy
go sprowadzać z zagranicy, a więc moż-
na było położyć potrzebną ilość dla od-
powiedniego zgróbowania jezdni.

Oszczędność na kamieniu nie daje osz-
czędności w sumie pracy. Może czyni
ki miarodajne zbadają stan reperowa-
nej drogi w Golonogu i zapobiegają na
przyszłość partactwu robót.

T. Staszek.

Prezydium mięczywiązkowej komisji porozumiewawczej w Sosnowcu.

Międzywiązkowa komisja porozu-
miewawcza w Sosnowcu przesłała
nam następujący komunikat:

Na podstawie uchwał powzię-
tych na posiedzeniu w dniu 5 kwiet-
nia przez przedstawicieli związków
które zgłosiły udział w pracach
międzywiązkowej komisji porozu-
miewawczej, odbyło się onegdaj w
gmachu polskiego związku zawodo-
wego pracowników przemysłowych
i handlowych w Sosnowcu konstytu-
ujące zebranie międzywiązkowej
komisji porozumiewawczej, na któ-
rem ustalono skład delegacji w licz-
bie jednego delegata i jednego zastę-
pcy z każdego związku, jako też
dokonano wyboru prezydium.

Na przewodniczącego powołano
jednogłośnie p. Włodzimierza Grun-
waldę, prezesa P.Z.Z.P.P. i H., na
wiceprzewodniczącego wybrano pp.
Jana Bielnika, sekretarza central-

nego związku górników i Mieczys-
ława Rzępe, sekretarza zjednocze-
nia zawodowego polskiego.

Do prezydium kooptowano rów-
nież p. Kazimierza Ostrowskiego,
sekretarza generalnego P. Z. Z. P.
P. i H.

Zebrańi upoważnili prezydium
do opracowania projektu regulami-
nu, do ustalenia zakresu prac i zwol-
niania w najbliższym czasie plenum
komisji.

W skład międzywiązkowej komi-
sji porozumiewawczej wchodzi
następujące związki: Centralny
związek górników w Polsce, Związek
pracowników przemysłu metalo-
wego w Polsce, Zjednoczenie za-
wodowe polskie, Związek związków
zawodowych, Chrześcijańskie zjed-
noczenie zawodowe, Polski związek
zawodowy pracowników przemysło-
wych i handlowych.

Zakończenie kursów społeczno-oświatowych dla robotników w Sosnowcu i Dąbrowie.

Wycieczka do Krakowa.

W związku z zakończeniem kur-
sów społeczno - oświatowych dla
robotników w Dąbrowie i Sosnowcu
odbyła się wycieczka uczestników
kursów do Krakowa w dniu 23 bm.
w której wzięło udział 70-ciu słuchaczy
kursów pod kierownictwem p.
Józefy Cholewickiej, opiekunki obu
kursów.

W wycieczce tej wzięli udział:
poseł J. Konieczko, sekretarz rady
powiatowej BB Jan Lengas, pre-
zes koła miejscowego BBWR w So-
snowcu H. Almstaedt, opiekun kur-
su w Sosnowcu dyr. Wł. Mazur, kie-
rownik kursu w Dąbrowie Ramus,
instruktor oświaty pozaszkolnej po-
wiatu będzińskiego Józef Lassota
i inni.

W Krakowie na dworcu powitał
wycieczkę przedstawiciel rady
grodzkiej BBWR m. Krakowa i
ZZZ, inż. Kluza, poczem uczestnicy
udali się do Barbakanu, gdzie wśród
starych murów tego ciekawego za-
bytku architektonicznego powitani
zostali przez prof. dra Załembę, refe-
renta oświatowego rady grodzkiej
BBWR, dra Żaka, sekretarza rady
grodzkiej i p. Czepczaka sekreta-

rza okręgu krakowskiego ZZZ i rad-
nego m. Krakowa.

W imieniu Zagłębia przemawia-
li: dyr. Władysław Mazur i poseł
Jan Konieczko. Następnie w loka-
lu ZZZ przy ul. Wiślanej uczestnicy
spożyli wspólne śniadanie i udali
się na zwiedzanie Krakowa pod kie-
rownictwem inż. Kluzy.

Następnie odbył się wspólny o-
biad w sali starego teatru, gdzie wy-
głoszono szereg przemówień, w któ-
rych podkreślano zbratanie się ro-
botników Zagłębia i Krakowa na
gruncie wspólnych ideałów i dążeń
państwowych pod hasłem: „Pra-
wem naczelnym — dobro i honor
Polski“.

Pod koniec obrad przybył na sa-
lę poseł drt Zbigniew Madeyski, dy-
rektor naczelnego funduszu pracy, któ-
rego zebrani serdecznie powitali.

Dr. Madeyski w serdecznych
słowach apelował do kursistów, a-
by postępowali stale w myśl hasła
głoszonych przez obóz przerwowy.

Po obiedzie uczestnicy zwiedzili
pałac prasy.
Wieczorem wycieczka wyjecha-
ła do Zagłębia.

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA w śląskich zakładach technicznych w Katowicach.

Policja zagłębiowska, po dłu-
gich obserwacjach, wpadła na trop
organizacji komunistycznej wśród
uczniów państwowych zakładów
technicznych w Katowicach.

Jeden z uczniów tychże zakła-
dów, sosnowiczanin 20-letni Chłi
Szafirsztajn zorganizował w szkole
jacjejkę komunistyczną.

Po stwierdzeniu wywrotowej

działalności Szafirsztajna, policja
sosnowiecka aresztowała go, a jed-
nocześnie rozpoczęła dochodzenie.

Przy aresztowanym Szafirsztaj-
nie znaleziono 75 odczw treści an-
typaństwowej. Przekazano go do
dyspozycji sądziego śledczego, któ-
ry zarządził osadzenie Szafirsztaj-
na w więzieniu.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dwa ostatnie przedstawienia rewji
„Humor krzepi“ odbędzie się dziś w śro-
dę i jutro w czwartek. Ceny miejsc
najniższe od 40 gr. do 1.90 zł. Pełna
przebojowych numerów i niefrasobli-
wej wesołości rewja ta, cieszyła się o-
gromnym powodzeniem, to też niewą-
tpliwie wszyscy, którzy jej dotąd nie
widzieli, skorzystają z okazji, aby
się uśmiać i zabawić. A więc dziś i
jutro bawimy się na rewji „Humor
krzepi“.

W piątek — teatr nieczynny.

W sobotę, 29 b. m. o godz. 8.30 w.,
oraz w niedzielę dwukrotnie: o godzi-
nie 4-ej i 8-30 nkaże się świetna sztuka
Chrysty Winsloe, w przekładzie I.
Grywińskiej p. t.: „Dziewczeta w
mundurkach“. Ogromny sukces, jaki
„Dziewczeta w mundurkach“ uzyska-
ły na scenach zagranicznych i krajo-
wych pozwala przypuszczać, że i So-
snowiec zainteresuje się tą naprawdę
głośną sztuką, która zostanie wykona-
na przez zespół artystów krakow-
skich pod dyr. T. Pilarskiego. Ceny
miejsce od 80 gr. do 4.20 gr.

TEATR NA SATURNIE.

W niedzielę, 30 bm. o godz. 5-ej po-
poł. i o 8-ej wiecz. artyści teatru so-
snowieckiego odegrają doskonałą i
urozmaiconą rewję śmiechu p. t. „Hu-
mor krzepi“. W programie ucieśne
skace, sentymentalna tanga, przeboje
we wiosenki i pełne temperamentu tań-
ce. W przerwach przygrywać będzie
orkiestra C. K. S. Ceny miejsce od 70 gr.
do 3 zł.

TEATR W WOJKOWICACH KOM.

W poniedziałek, 1 maja — o godz. 8
wiecz., w sali Strażnicy —zespół teatru
sosnowieckiego wystąpi w rewji „Hu-
mor krzepi“. Ceny miejsce od 70 gr. do
3 złotych.

Z SOSNOWCA. STRAJK NA „JULJUSZU” ZAKOŃCZONY.

Strajk włoski na kopalni „Juljusz”, został w dniu wczorajszym zakończony.

Robotnicy wyjechali z kopalni. Praca trwa normalnie.

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW ZW. LEGJONISTÓW.

W niedzielę o godz. 10 ej rano w pierwszym terminie, a o godz. 11 ej w drugim w sali klubu urzędników komunalnych sejmiku bedzińskiego w Będzinie odbędzie się okręgowy zjazd związku legionistów.

Porządek obrad między innymi zapowiada: wybory władz okręgu, przemówienia, sprawa budowy domu wypoczynkowego w Kroczycach, wybór komisji budowlanej i t. p.

—oOo—

(s) Pod. Zarychta Edward zastępca komendanta powiatu Z. S. w Sosnowcu został przeniesiony rozkazem komendy okręgu w Krakowie na stanowisko komendanta powiatu w Chrzanowie.

(s) Oddział sosnowiecki związku pracownikó notariatu i hipoteki, na nadzwyczajnym zebraniu, odbytem w dniu 23 bm., pod przewodnictwem p. Romana Hertesa, na wniosek prezesa oddziału Stefana Jędrzejewskiego powziął jedno-myślną rezolucję, potępiającą niegodne narodu kulturalnego, nikczemne, barbarzyńskie metody, stosowane przez Niemców do mniejszości polskiej w Niemczech zamieszkałej, oraz protestującą przeciwko wszelkim planom zabiorczym i zakusom rewizjonistycznym, za groźącym całości ziem polskich, przy czym zobowiązał członków związku do bezwzględnej bojkotowania wszelkich towarów i wyrobów pochodzenia niemieckiego oraz przeciwdziałania propagandzie niemieckiej.

(s) Odczyt na Pogoni. Jutro w lokalu przy ul. Rysiej 6 na Pogoni prof. Andrzej Majewski wygłosi odczyt p. t. „Krajoznawstwo i jego znaczenie”.

Wstęp bezpłatny. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

(s) Czarny gość w naszym mieście. Dnia 29 tj. w sobotę przyjeżdża do Sosnowca p. Kola Adzaji, murzyn z Liberji (zach. Afryka).

Egzotyczny ten gość wygłosi w sali hotelu polskiego (ul. Targowa 12) odczyt p. t. „Afryka, moja słoneczna ojczyzna”, ilustrowany przezroczami barwnymi.

P. Kola Adzaji przemawiać będzie w języku esperanckim, który bezpośrednio przetłumaczony zostanie na język polski. Po odczytaniu p. Adzaji odśpiewa przy akompaniamencie afrykańskiego bębna kilka oryginalnych pieśni w swym ojczystym narzeczu Joruba.

(s) Składamy książki. Jak już donosiliśmy, powiatowa komisja społeczno-oświatowa przedsięwzięła akcję zbierania książek dla zasilenia mającej się utworzyć centrali bibliotecznej.

Zbiórka książek odbywa się już i trwać będzie do końca bm. Raz jeszcze wracamy się z apelem, aby jaknajwydatniej poprzeć akcję PKSO.

Niech każdy złoży choćby jedną książkę w ofierze najbardziej potrzebującym!

Książki składać można w inspektora cie szkolnym, ul. Małachowskiego 22.

—oOo—

Z BĘDZINA.

JEDNODNIOWY STRAJK WŁOSKI URZĘDNIKÓW GMINY W BOBROWNIKACH.

Onegdaj wybuchł strajk włoski w urzędzie gminnym w Bobrownikach wskutek niewypłacenia urzędnikom zarobków od czterech miesięcy.

Ogółem zastrajkowało 12 urzędników. Po otrzymaniu zapewnienia, że za kilka dni zaległe pensje zostaną uregulowane urzędnicy wrócili do pracy wrócili.

IMPOTR TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości za interesowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych objętych zakazami od dnia 1 stycznia 1932 r., na najbliższy okres dwóch miesięcy tj. na miesiąc maj i czerwiec 1933 r.

Podania należy wnieść do Izby w takim terminie, by można je przedstawić do centralnej komisji przywozowej w Warszawie już w pierwszych dniach maja.

Podania, wnoszone w terminie spóźnionym, będą mogły być rozpatrzone przychylnie tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

Woźny Stochmal zamordowany obcasami butów.

NIEZWYKLE SENSACYJNY WYNIK SEKCJI ZWŁOK — WIZJA LOKALNA W NOCY. — CZY BANAS I KOCIOŁKOWSKI STANĄ PRZED SĄDEM DORAŻNYM?

Donosiliśmy o zagadkowej śmierci woźnego izby skarbowej w Kielcach — Jana Stochmala, oraz podaliśmy szczegółowo okoliczności w jakich śmierć nastąpiła. Obecnie po przeprowadzeniu wizji lokalnej, która odbyła się w nocy w obecności władz i świadków zajścia oraz po dokonaniu sekcji zwłok woźnego Stochmala, której wynik jest wręcz sensacyjny podajemy dalsze szczegóły śmierci woźnego Stochmala.

Według orzeczenia lekarzy i przeprowadzonej sekcji zwłok ustalono, że Stochmal nie poniósł śmierci wskutek uderzenia piersiami o dyszel wozu, lecz został zamordowany.

Śmierć Stochmala nastąpiła wskutek pęknięcia serca, które spowodował bestjański morderca przez zgniecenie obcasami butów klatki piersiowej i złamanie 3 żeber w okolicy serca, zaś 4-go żebra po prawej stronie klatki piersiowej Stochmala.

Podczas wizji lokalnej świadkowie zeznali, że Stochmal nie uderzył piersiami o dyszel wozu, lecz biegnąc w stronę wozu zatoczył się i upadł na bruk przed dyszlem 3—4 kroki. Do leżącego na ziemi Stochmala podbiegli wówczas Banas i zaczęli go kopać obcasami butów i ko-

Uroczystość 10 rocznicy istnienia ochotniczej straży ogniowej przy fabryce „Strem” w Strzemieszycach

W ub. niedzielę ochotnicza straż ogniowa przy fabryce „Strem” w Strzemieszycach obchodziła 10 rocznicę swego istnienia.

Po przyjęciu raportu przez instruktora okręgowego związku straży w Będzinie Longina Jaroszewskiego, przybyłe strażę, zebrani goście wraz z zarządem i delegacjami wyruszyli do kościoła na nabożeństwo, przy udziale przybyłego ks. dr. St. Kaciuby.

Mszę św. celebrował ks. Stanisław Nejman, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. major Alojzy Halama, a lutnia kościelna pod batutą organmistrza p. Kwaśniaka odśpiewała śliczne pieśni przy wtórce orkiestry.

Po nabożeństwie odbyło się

Zgon mieszkańca Strzemieszyc z wycieńczenia.

Przedwczoraj rano gospodarz z Pieskowej Skaly, gm. Suloszowa, Wojciech Duda, wychodząc o godz. 6 rano z domu, natknął się na osobnika, leżącego bez przytomności przed jego domem.

Duda, dającego jeszcze znaki życia, przewiózł furmanką do urzędu gminy Suloszowa, gdzie osobnik ten

nie odzyskawszy przytomności zaraz zmarł.

Jak się okazało po badaniu lekarskim, osobnik ten zmarł z wycieńczenia. Znaleziono przy nim do wody opiewały na nazwisko Adolfa Leksowskiego ze Strzemieszyc w wieku lat 33.

Wobec tak sensacyjnego wyniku sekcji zwłok oraz po ujawnieniu nowych szczegółów zbrodni prokurator zarządził osadzić w więzieniu Czesława Banasia, zam. przy ul. Lipowej oraz aresztować Władysława Kociołkowskiego, zam. przy ul. Prostej, któremu zarzuca się współudział w zbrodni.

Jeżeli prowadzone śledztwo nie nastąpi na żadne inne trudności, to Banas wraz z Kociołkowskim stanęliby przed sądem doraźnym, który za popełniony czyn przewiduje karę śmierci przez powieszenie.

Wobec tak sensacyjnego wyniku sekcji zwłok oraz po ujawnieniu nowych szczegółów zbrodni prokurator zarządził osadzić w więzieniu Czesława Banasia, zam. przy ul. Lipowej oraz aresztować Władysława Kociołkowskiego, zam. przy ul. Prostej, któremu zarzuca się współudział w zbrodni.

Następnie odbyło się przyrzecze nie nowoprzyjętych do straży członków oraz defilada oddziałów straży przed okręgowy instruktorem, zarządem i delegacjami straży.

Następnie zaproszeni goście i strażacy udali się do remizy straży w fabryce „Strem”, gdzie odbyło się przyjęcie.

Wieczorem sekcja dramatyczna straży odegrała w strażnicy P. K. P. krotocwilę pt. „Wojna z babami”.

Wobec tak sensacyjnego wyniku sekcji zwłok oraz po ujawnieniu nowych szczegółów zbrodni prokurator zarządził osadzić w więzieniu Czesława Banasia, zam. przy ul. Lipowej oraz aresztować Władysława Kociołkowskiego, zam. przy ul. Prostej, któremu zarzuca się współudział w zbrodni.

Wobec tak sensacyjnego wyniku sekcji zwłok oraz po ujawnieniu nowych szczegółów zbrodni prokurator zarządził osadzić w więzieniu Czesława Banasia, zam. przy ul. Lipowej oraz aresztować Władysława Kociołkowskiego, zam. przy ul. Prostej, któremu zarzuca się współudział w zbrodni.



ŚWIĘTO PULKOWE 23 P. A. L.

Dowódca i korpus oficerski 23 p. a. l. w Będzinie zawiadamiają, że święto pulkowe, przypadające w dniu 3 maja, obchodzone będzie w ramach ściśle pulkowych.

Specjalne zaproszenia wysyłane nie będą.

—oOo—

(b) Koło absolwentów szkoły powsz. nr. 2, odbyło się zebranie absolwentów i absolwentek szk. powsz. nr. 2 w Będzinie, celem zorganizowania koła absolwentów. Zebrani wybrali zarząd. W sobotę, koło absolwentów urządzi herbatkę, na którą proszeni są wszyscy absolwenci.

(b) Posiedzenie komitetu pow. obchodu święta 3-go maja. Jutro o godz. 6.30 wiecz. w sali s. arstwa odbędzie się posiedzenie organizacyjne powiatowego komitetu obchodu święta 3-go maja.

Z CZELADZI.

(c) Z życia „Kuznicy” w Czeladzi. Sekcja kulturalno-oświatowa przy zorganizowanej pod kilku miesiącami „Kuznicy”, przejawia żywotną działalność, przyczem największą popularnością cieszą się systematycznie wygłaszane na różne tematy odczyty.

Ostatni odczyt prezesa BBWR, p. J. Sadowskiego na temat: „Polityka hitlerowskich Niemiec”, wzbudził duże zainteresowanie w Czeladzi.

Zebrani odczyt przyjęli hucznymi oklaskami, przyczem wyrazili jednogłośnie w sprawie bojkotowania prasy, filmów, napisów, towarów niemieckich. Odczyt zakończono odśpiewaniem Roty.

W środę o godz. 7.30 wiecz. p. J. Sadowski będzie mówił o funduszu pracy.

Z ZAWIERCIA.

(z) Przed 3 maja. Dorocznym zwyczajem polska macierz szkolna przystąpiła do zorganizowania obchodu święta narodowego w dniu 3-go maja.

Program obchodu ustalony został w sposób następujący: godz. 7.15 rano hejnał z wieży kościelnej, godz. 9 nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, godz. 10 uroczyste nabożeństwo na które organizacje i korporacje proszone są o przybycie ze sztafardami, godz. 12 po ranki szkolne we własnym zakresie, godz. 14 — gry i zabawy sportowe oraz zawody o państwową odznakę sportową (boisko TAZ), godz. 15 — zawody strzeleckie o odznakę strzelecką na strzelnicy PW. i WF., godz. 16 — zabawa ludowa w parku miejskim. Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na cel PMS.

Zarząd PMS. zwraca się za naszym pośrednictwem do zawiercian z apelem o udekorowanie w tym dniu domów flagami państwowymi oraz wystaw i balkonów godłami państwowymi, nalepkami i chorągiewkami.

Uroczystość 3 maja PMS. organizuje nie tylko w mieście, lecz i w całym powiecie.

Czy wiesz, że KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Zawierciu przyjmuje na opromienienie wkłady na książeczki oszczędnościowe począwszy od jednego złotego?

Z OLKUSZA.

(ol) Święto gimnazjum Olkuskiego. Z okazji 600-lecia koronacji króla Kazimierza Wielkiego, gimnazjum olkuskie męskie imienia tego króla, urządziło uroczystą akademię w dniu wczorajszym, w sali kina „Orzeł”. Przewodniczenia wygłosili: pp. dyrektor Berzowski, prof. Ryś i uczniowie. Poza to na program zostały złożone deklamacje i jazz gimnazjalny.

(ol) Wspólne święcone. W sali teatralnej remizy strażackiej w Wolero-miu, odbyło się w ubiegłą niedzielę wspólne święcone trzech organizacji, mianowicie: związku podoficerów rezerwy, POW i związku pracy obywatelskiej kobiet. W czasie uroczystości przemawiał burmistrz m. Wolbromia p. L. Kalista.

(ol) Wycieczka do Gdyni i na Hel. W dniu 21 maja r. b. liga morska i kolonjalna w Olkuszu, urządziła zbiorową wycieczkę do Gdyni i na Hel. Koszt trzydniowej wycieczki z przejazdem w obydwie strony, noclegami, zwiedzaniem Gdyni, przejazdami statkiem posilkami, wynosi tylko zł. 16,70 od osoby. Zgłoszenia przyjmuje prezes L. M. i K. p. K. Petrykowski w Olkuszu (Sejmik).

(ol) Dożywianie dzieci w Kluczkach. W ubiegłym miesiącu rozpoczęto dożywianie dzieci najbardziej potrzebujących przy szkole powszechnej w Kluczkach pod kierunkiem p. Janiny Polackówny, która pracując swą wykonuje bezinteresownie. Zasluga w uruchomieniu dożywiania dziatwy, która otrzymuje śniadania dość obfite, należy się lokalnemu komitetowi pomocy bezrobotnym przy cełmistrzynie „Klucze” w szczególności: dyr. Wegeliusowi (prezesowi komitetu), oraz miejscowemu zarządowi opieki szkolnej. Obecnie dożywia się 45 dzieci.

(ol) Nowy komornik. Do Skąły koło Ojcowa, zamianowany został nowy komornik, p. Adam Gospodarowicz.

SPRAWOZDANIE

z wydanego święconego dla najuboższych przez chrześcijan. tow. dobroczynności w Sosnowcu:

Przychód: ofiary w gotówce zł. 739 gr. 78, wartość ofiar w naturze: zł. 172 gr. 78, zysk z poranku urządzanego przez tow. „Caritas” zł. 102 gr. 35. Rozchód: za 2.814 szt. jaj zł. 195 gr. 54; 362 i pół kg. kielbasy zł. 636 —, 854 boch. chleba zł. 545 gr. 44. Różnicę zł. 362 gr. 35 pokryły chrześcijańskie tow. dobroczynności. Święcone rozdane 954 rodzinom, składającym się z 2466 osób.

Znów krwawa bójka pijanych awanturników w Kielcach.

Dwóch ciężko rannych dogorywa w szpitalu — dwóch lżej rannych.

Onegdaj w restauracji Kohna przy ul. Hipoteckiej w Kielcach, wynikła sprzeczka pomiędzy Janem Wójcikiem z Zagórza, gm. Dyminy, a Franciszkiem Ciesielskim również z Zagórza, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Przyczyną bójki była zazdrość Wójcika, który uważał Ciesielskiego za konkurenta swej żony. Na skutek interwencji pełniącego wówczas służbę szeregowego P. P. awanturnicy uspokoiли się, lecz obaj poprzysięgli sobie krwawą zemstę.

Wieczorem o godz. 8 na idących do domu Jana Wójcika, Antoniego Kulińskiego i Wincentego Dudę, napadli towarzysze Ciesielskiego w osobach: Stanisław Woźnica, Józef Karyś, Józef Strzembala, Jan Świercz, Franciszek Ce-

dro, Zagórski oraz bracia Jan i Stanisław Raczynscy, którzy wszczęli w Wójcikiem i jego towarzyszami krwawą bójkę na bagnety i drągi.

W wyniku krwawej bójki pozostali na pobojowisku ciężko ranni: Jan Wójcik, Woźnica Józef, Karyś i Józef Strzembala, inni doznali lżejszych obrażeń ciała i zbiegli.

Policja wszystkich uczestników bójki aresztowała i przekazała władzom sądownym, przyczem od Karysia odebrano zakrwawiony bagnet rosyjski, a od Ciesielskiego swożen od wozu, którymi obaj w czasie bójki operowali.

Wójcika i Woźnicę zabrano z placu boju karetka pogotowia w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Po libacji -- nożem w ucho

GOŚĆ Z TRZEBINI ZŁE SIĘ POPISAŁ W ZAGÓRZU.

W mieszkaniu Józefa Kopeczyńskiego w Zagórze odbywała się w ubiegły poniedziałek zabawa, w której wzięło udział kilka osób.

W pewnej chwili, kiedy już gościom dobrze zaszumiło w głowie, wynikła sprzeczka pomiędzy Józefem Stympałą a Janem Hagno.

Sprzeczka zamieniła się w krwawą bójkę, w czasie której został pchnięty nożem gospodarz domu Kopeczyński.

Rana zadana nożem w udo narażone okazała się lekką tak, że nie zagrażało Kopeczyńskiemu niebezpieczeństwem życia.

Onegdaj nastąpiło jednak zakazanie krwi, wobec czego Kopeczyńskiego w stanie gróźnym przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

Prowadzone śledztwo ustaliło, że sprawcą zadania rany jest J. Hagno, zam. w Trzebini, którego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Gramofon -- aniołem-stróżem w niebezpiecznych cześciach kopalń.

Hallo, hallo! — tutaj dyrekcja kopalni. Bądźcie ostrożni! Zobaczcie, czy nie macie w kieszeni zapalek. Sprawdźcie funkcjonowanie lamp bezp. Zawieszajcie je w miejscach pewnych. Nie bierzcie się do roboty w galerji przed jej skontrolowaniem. Pilnujcie koni!

Oto przykazania, wygłaszane codziennie na dzień dobry górnikom u wejścia do kopalni w dalekim Jorkshire przez potężny głośnik gramofonowy!

Ciągłe wypadki nieostrożności na

technę dyrekcję jednej z kopalń zbawienną myślą nagrania ostrzeżeń na płycie gramofonowej. Tych samych, które „stoją”, nigdy nieczytane na wielkich tablicach.

Żywy głos jest bardziej przekonujący. Dowiodła tego zmniejszająca się z każdym dniem liczba wypadków.

Francuskie ministerjum pracy, zachwycone tym pomysłem, nosi się z myślą wprowadzenia ostrzegaczy gramofonowych w każdym szybie.

Sprzedaż węzów na metry.

Dziewczęta murzyńskie „na dokładkę”

Objeżdża obecnie stolice europejskie jeden z najpoważniejszych dostawców afrykańskiej fauny, oferując świeżo nagromadzone okazy.

Może kto z czytelników zechciałby zafundować sobie słonika? — 150 tys. fr. A może słonika dla dzieci? — 30.000 fr. Ceny we frankach francuskich, więc niedrogo.

Goryle mają odbyć — po 75.000 dla Woronowa, Szympanice taniej — po 10 tysięcy.

Nosorożce po 100 tysięcy.

Ze słodkimi pyskami hipopotaników (waga 3 tony) 30.000.

Dla kontrastu — koliber (waga 1 gram!) — cena 1000 fr.

Król pustyni — leży płowogrzywy — 20.000. Pantera należy do niołoty — 7000.

Długoszyje żyrafy po 40.000.

Węże — na metry.

Indyjskie po 2000 za metr., senegalskie po 200 fr.

— A murzynów jak pan sprzedaje? na sztuki, czy na wagę? — zagadną pewien dziennikarz sz. przemysłowa.

— Gdyby ten handel był standaryzowany i racjonalny, jak niektóre dziedziny handlu w Europie, toby się ich sprzedawało na podstawie badań psychotechnicznych. Ale gdzie tam Afryce do takiej kultury! Wele się tego towaru nie indywidualizuje. Sprzedaje się partjami po 12. Nie którzy plantatorzy żądają młodej dziewczyny na dokładkę.

— Cóż na to białe władze?

— Każdy musi żyć — odparł spuszczać oczy handlarz.



Limarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 57

Młody człowiek przez chwilę jak gdyby zbierał myśli, poczem rozpoczął:

— Czy przypominasz sobie pani, słowa, które powiedziałem przy niej i w obecności pań de Brennes w Compiegne, w chwili kiedyście panie odjeżdżały do Paryża?

— Czy przypominam siebie? — odpowiedziała Gabryjela z wysileniem. — Och! tak przypominam sobie!!! Mówiłeś pan pani de Brennes i jej córce, że masz im uczynić pewne ważne zwierzenie, że chodzi o pańskie szczęście, przyszłość.

— Mówiłem prawdę, chodzi o moją przyszłość, o moje szczęście. Zwierzenie to chciałem uczynić pani de Brennes. Nie ma jej, cieszy mnie to. Pani więc je uczyniła i tak będzie lepiej, gdyż za nim z temi paniami się rozmówię, będę pewny pani przyzwolenia.

— Mego przyzwolenia? powtórzyła Gabryjela — źle słyszę, albo źle rozumiem.

— Nie, słyszysz pani dobrze i rozumiesz dobrze.

— Ależ to niepodobna, zbyt ma-

ło tu znacze, ażeby moje zezwolenie mogło być panu potrzebne.

— Mylisz się pani, jest to jedyne bez którego nie mogę się obyć, ponieważ chodzi o panią.

— O mnie — wyjąkała Gabryjela.

— Tak jest, pani, o panią! Jeżeli do tej chwili nie uczyniłem ci wyznania, które usłyszysz to dlatego, że zanim pomyślałem o przyszłości, musiałem myśleć o teraźniejszości. Przywiązanie i szacunek zatrzymywały mnie przy boku starego, będącego ojcem dla mnie, obowiązkiem moim było chwilowo poświęcić mu wszystko. Dziś, ten starzec, mój wuj ukochany, żyć przestał. Pozostawiał mi wielki majątek, o który mnie nie chodzi, lecz śmierć jego daje mi swobodę rozporządzania moją osobą. Przychodzę więc wyjaśnić ci pani moje uczucia i proszę o pozwolenie wypowiedzenia ich przed panią de Brennes, której powierzyła cię rodzina i na nią zładła władzę macierzyńską.

Raul zatrzymał się, oczekiwał odpowiedzi.

— Zdaje mi się, to sen — rzekł:

eichym głosem Gabryjela. — Naprawdę usiłuję zrozumieć pana. Słowa twoje uderzają w moje uszy, ale nie przedstawiają żadnego umysłowi znaczenia. O mnie tu chodzi, mówisz pan i mówisz pan zarazem o swej przyszłości, o szczęściu.

— Naturalnie, że mówię! — rzekł Raul, potem nagle z ogniem, namiętnym tonem dodaje: — Gabryjelo od pierwszego dnia, kiedy cię ujrzałem, pokochałem cię. Gabryjelo kocham cię.

Gabryjela zbladła, jak śmierć, wstała i przyciskając obydwoje rękami lewą stronę piersi, wyjąkała eichym głosem:

— Pan mnie kochasz. Mnie kochasz!

— Z całego serca, z całej mojej duszy. Nazawsze!

Raul również powstał.

Schwycił rękę Gabryjeli ta uczuła ogień, przebiegający jej ciałem i słodkie upojenie, ogarniające całą jej istotę. Ręki nie odebrała.

Raul mówił dalej:

— Dziś, kiedy nie zależę już od nikogo, przychodzę prosić cię o pozwolenie wyjawienia mej dla ciebie miłości przed panią de Brennes, jako zastępującej twoją rodzinę i prosię jej o twoją rękę. Czy pozwalasz mi, Gabryjelo?

— Nie, nie — zakrzyknęła młode dziewczę — nie, nie uczynisz pan tego!

Potem nagle zamikła, obawiając się czy nie powiedziała za wiele.

Raul w tej chwili pobladał, tak,

jak przedtem pobladał Gabryjela. Straszna niepewność opanowała jego serce.

— Czyż pomyliłem się — wyjąkał — kiedy zdawało mi się, że czytamy w twoich oczach, że nie jestem ci obojętnym? Kiedy mi się zdawało, że mogę mieć nadzieję osiągnąć twój szacunek, sympatię, przyjaźń, na koniec, jeżeli nie miłość? Czyż bym się pomylił?

Zamiast odpowiedzi wprost na to pytanie, Gabryjela wyszeptwała:

— Wierz mi, panie Raulu, że to coś mi powiedział wrzusa mnie do głębi serca. Ale czy dobrze zastanowiłeś się?

— Nad czem, chcesz, aby się zastanawiał? — przerwał Raul. — Jedno wiem tylko... że cię kocham...

— Jestem córką biednych zrujnowanych wieśniaków.

— Cóż mnie to może obchodzić? Ja cię kocham!

— Jesteś pan człowiekiem światowym, dżentelmenem, nazywasz się wicehrabią de Challins, a ja... nazywam się Gabryjelą Vendame.

— A więc Gabryjela Vendame zostanie wicehrabią de Challins, chyba, że mnie nie możesz kochać, chyba, że oddałaś serce innemu!

— Ja! zawołała dziewczę z gwałtownym ruchem przeczenia — Oddać innemu moje serce! Ach! nie wierz pan temu.

d. c. n.

Strasliwa statystyka odżywiania dzieci wiejskich

Komisja dożywiania dzieci w Myśleniach na Śląsku przeprowadziła badania dzieci na terenie całego powiatu zamieszkałego wyłącznie przez ludność rolniczą. Pewnego dnia zbadano wszystkie dzieci, znajdujące się w szkołach powszechnych w liczbie 15.000.

Badania w zakresie odżywiania dzieci przyniosły materiał, ilustrujący strasliwą nędzę wśród ludności wiejskiej. Okazało się, że na 15.000 dzieci 2.219 nie jadło w ciągu tygodnia ani razu chleba, 3.514 nie jadło ani razu mleka, 6.530 — cukru, 4.068 — tłuszczu. Mięsa nie jadło w ciągu tygodnia 9.739 dzieci na ogólną liczbę 15.000. Jaj zaś — 11.427 dzieci.

3000

skradzionych łyżek.

W moskiewskiej „Prawdzie“ pod grzmiącym tytułem „Hańba złodziejom we własnej kooperatywie“ znajdujemy kapitalny obrazek, wymownie ilustrujący stosunki panujące w pewnych dziedzinach życia w Rosji.

Oto w moskiewskiej jadalni robotniczej giną codziennie łyżki. Kierownik zakładu jest zrozpaczony, gdyż lęka się odpowiedzialności za niedozór nad mieniem robotniczej kooperatywy.

A łyżki, widelce i noże giną codziennie w zastraszyjący sposób. Wyda ich 700 — otrzymuje przy rachunku tylko 550.

Rozwiesza więc na ścianach lokalu płomienne wezwanie do towarzyszy, ażeby nie niszczyli dobra wspólnego, ażeby nie kradli, ażeby wreszcie i jego samego nie wtrącali w nieszczęście.

Wszystko to jednak pozostało bez rezultatu.

Wreszcie wpada na genialny pomysł: ogłasza, że naczynia do obiadu wydaje się za złożeniem kaucji w kwocie jednego rubla. Kaucje tę zwraca się konsumentowi po zjedzeniu obiadu przy kasie, pod warunkiem równoczesnego oddania naczyń, a przedewszystkiem łyżek.

W pierwszym dniu wszystko zgasza się co do joty.

Wydano towarzyszom 700 łyżek i ta sama ilość została zwrócona przy kasie. Zarządzający promienieje z radości.

Na drugi dzień sprawa poszła jeszcze lepiej: wydano 650 a otrzymało 850 zpowrotem!

Trzeci dzień staje się dopiero sądym dniem dla kasjerki i zarządcy.

Zarzucono ich setkami łyżek.

Wreszcie zabrakło kasjerce rubli w kasie na zwrot kaucji. A przed kasą ustawił się drugi ogon towarzyszy, którzy zaczynają niecierpliwie się huczeć i kłać kaczkę i zarządcę: „oszuści, łobuzy — wróćcie nam kaucje pobrane od nas przed obiadem za łyżki“.

Hałasy zgromadziły tłum ludzi przed lokalem, a to znówu ściągnęło policję.

I wtedy dopiero nastąpiło wyjaśnienie.

Okazało się, że towarzysze dowiedziawszy się, że zarząd jadalni bierze za łyżkę kaucję, którą zwraca przy wyjściu, rzucili się gromadnie do konsumu z łyżkami i, płacąc po 60 kopiejek wykupili cały zapas.

Następnie wchodzili do jadalni i zamawiali jedzenie i z kieszeni wyciągali własne przybory. Po obiedzie oddawali je jako otrzymane za kaucją i inkasowali po rubla za sztukę.

W ciągu 2 dni sprzedali w ten sposób aż 3000 łyżek własnej zresztą kooperatywie.

Popierajcie L.O.P.P.

Niebezpieczeństwo wiosenne.

Wpływ przejściowej pory na organizm i psychikę.

Wiosna wywiera bardzo silny wpływ na organizm człowieka, który mimo swej wielowiekowej kultury i cywilizacji nie może się dotychczas wyemancypować z podprzemysłowych więzów przyrody. — Rzecz prosta, że człowiek reaguje znacznie słabiej i odmiennie niż otaczająca go przyroda, ale mimo to zmiany te są widoczne i wyraźne.

Gdy się obserwujemy w porze wiosennej, stwierdzimy z łatwością, że coś z nami nie jest w porządku. Czujemy się w tym czasie często osłabieni i rozleniwieni bez żadnego widocznego powodu. Nie potrafimy się skupić, a wydajność naszej ora-

ny znacznie maleje. Często też wstepuje nawet podczas dnia uczucie sennosci i to u młodych ludzi, poza tym zupełnie zdrowych.

Niektórzy uczeni starają się objaśnić to osłabienie organizmu brakiem witamin i słońca w porze zimowej. Inni znowu dopatrują się przyczyny tego zjawiska w działaniu gruczołów wewnętrznego wydzielania, o zwłaszcza tarczycy, której ostatnio przypisuje nauka ogromne znaczenie w przemianach materji i regulacji ciepłoty organizmu poczyniono na zwierzętach, zapadających w sen zimowy. Oto ich tarczyca pod wpływem długotrwałego zimu-

na ulega zanikowi, co powoduje upadek przemiany materji i sen zimowy. Na wiosnę zaś tarczyca znowu się rozwija pod wpływem ciepła, zaczyna produkować bodźce (hormony), ożywiając przemianę materji, co z kolei budzi zwierzę ze snu zimowego do życia. Tak się dzieje tylko u zwierząt, zapadających w sen zimowy, u innych i u człowieka rzecz ma się wręcz odwrotnie: niska temperatura pobudza tarczycę do ożywionej działalności, a wysoka może spowodować jej zanik. W ten sposób starają się uczeni dowieść, że wpływ pory roku na ustrój uwarunkowany jest działalnością gruczołów wewnętrznego wydzielania, który każdy żyjący organizm posiada cały szereg i które regulują wszelkie czynności fizjologiczne.

Poza temi zaburzeniami ustroju należy wziąć pod uwagę jeszcze jedną kwestję niezmiernie ważną pod względem praktycznym, a mianowicie zdolność przystosowania się naszego organizmu do gwałtownych i szybkich zmian temperatury wiosennej i wynikającego stąd niebezpieczeństwa dla zdrowia. Oto na słońcu jest ciepło, na co organizm reaguje rozszerzeniem naczyń krwionośnych i obfitem wydzieleniem potu. Lecz po chwili jesteśmy już w cieniu o lodowatej temperaturze, na co naczynia odpowiadają zwężeniem. Gra ta ciągle się powtarza, co w rezultacie równa się zaburzeniom krążenia, a to umożliwia dostęp bakterjom, stale czatuującym w naszym organizmie na odpowiednią okazję. Katar nosa i krtań, grypy i reumatyzmy, bronchity i anginy, oto typowe wiosenne schorzenia.

Cóż więc mamy robić? Przede wszystkim należy wzmocnić odporność organizmu przez dobre i celowe odżywianie, uregulowany tryb życia i odpowiednie ubieranie się, co jest wiosną nielafwe wobec niaglej zmienności pogody. W każdym razie należy pamiętać, że odzież nasza zależeć powinna nie od kalendarza lecz od temperatury i pogody. Mieszkania należy jeszcze opalać, ale w miarę, bez przesady gdyż przegrzane mieszkanie nadmiernie wydelikacuje organizm, czyniąc go jeszcze bardziej wrażliwym na zmiany pogody.

Wiosna wpływa również na nasze życie psychiczne, powodując niepokój, zdenerwowanie, depresję, drażliwość i niemożność oddania się zwykłej pracy. Jest to niewątpliwie wpływ zmiennej aury. Ośó należy unikać na wiosnę przemęczenia pracą umysłową, zbyt silnych wstrząsów nerwowych, co dotyczy przedewszystkiem młodzieży.

Wiosna więc jako okres przejściowy ze stanu spoczynku do wzmożonej działalności w przyrodzie jest również dla człowieka okresem podwójnie krytycznym, a to zarówno pod względem fizycznym, jak psychicznym, zwłaszcza dla ludzi o delikatnej konstytucji ustroju i psychiki. Racjonalne ubieranie się, odżywianie i należyte utrzymywanie mieszkania, pozwoli nam ustrzec się przed szkodliwymi wpływami wiosny na nasz organizm, a siła woli pozwoli opanować depresję psychiczną, gdyż jest ona również kapryśna i przemijająca, jak pogoda wiosenna.

HUMOR

JĘJ OSZCZĘDNOŚCI

— Czy pańska żona jest oszczędna?
— Nie. Tylko ze swojego wieku oszczędza kilka lat przy każdym urodzinach.

TY NIE BUJAJ

Sędzia (do oskarżonego): Pan wcale nie potrzebuje mówić tyle. Mów pan krótko i całą prawdę. Resztę powie już pański adwokat.

Przy opiece nad biednymi opieka nad pieniędzmi

Piękna idea dobroczynności w naszym społeczeństwie ma bardzo ciepłą opinię. Na każdego filantropa i filantropkę patrzy się podejrzliwym okiem. Bo choć nie każdy filantrop ma tylko własną kieszeń na myśli, to jednak „kto się raz na gorącym parzy, to na zimne dmucha“.

To też, kiedy p. Aniela K. została wybrana do pewnego towarzystwa opieki nad biednymi, sąsiadki jej zaczęły szeptać między sobą.

— Widziała pani, jak ona ostatnio dobrze wygląda?

— Aha! Od czasu, jak się biednym zaczęła opiekować, to biedni nie są bagatsi, ale jej samej pyski z dnia na dzień tyją.

Wiadomo, moja pani, jak to jest w tych towarzystwach. Da kto im worek cukru w ofierze, to cukier sobie biorą, a worek idzie dla biednych.

— Z gotówką to samo. Jak dostała 10 złotych, to złotówka dla biednych a dziewięć dla nich za fatygę.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

STRZELANIE SPORTOWE W STRAŻACH.

W ostatnich dniach odbyły się w Bolesławiu i Kluczach (papiernia) strzelania sportowe straż z broni małokalibrowej (wiatrówki) z odległości 15 metr. o mistrzostwa. Pierwsze trzy miejsca w strażach bolesławskiej zdobyli pp.: Józef Bętkowski (68 punkt.), Jan Fromblewicz (65 p.) i Józef Fubliszewski (48 p.). Mistrzostwo zdobył p. Bętkowski, naczelnik straż.

Pierwsze trzy miejsca w strażach przy cementowni „Klucze“ zdobyli p.: Józef Mucha (67 p.), Stanisław Kokoszka (59 p.) i Al. Łaskawiec (56 p.).

Mistrzostwo zdobył p. Mucha.

DZIEŃ SPORTOWY „POWSZECHNIAKA“ W DĄBROWIE.

Staraniem komitetu Red. „Powszechniaka“ urządzony zostanie w dniu 14 maja b. r. w Dąbrowie dzień sportowy „Powszechniaka“ pod protektoratem inspektora szkolnego Stanisława Luchowca.

W programie przewidziane są gry drużynowe: siatkówka, koszykówka, dwa ognie dla oddziałów VI i VII i gry ruchowe chłopców i dziewcząt kl. IV i V oraz VI i VII. Zachęta do licznego udziału kół sportowych w dniu sportowym będzie kilkanaście na gród (piłki, palant, dyplomy).

Kierownikiem dnia sportowego jest p. Leon Stankiewicz, zastępcą p. Wl. Bałazy.

Bliższych informacji można zasięgnąć w redakcji „Powszechniaka“ w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia można składać do 7 maja b. r.

ZAPRAWA SPORTOWA NA BOISKU W. F. W SOSNOWCU.

Miejski komitet W. F. w Sosnowcu zawiadamia, że zostały zlikwidowane zaprawy sportowe odbywające się w salach szkolnych im. K. Prausa, na Wawelu i Śródu.

Obecnie zaprawy sportowe będą odbywały się na boisku miejskiej komendy P.W. przy ul. Aleja we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16.30.

HARTLIK (ŚLĄSK) PONOWNIE MI STRZEM POLSKI W BIEGU NA PRZELAJ.

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny otwarty został tradycyjnym biegiem na przelaj w Poznaniu.

W biegu zwyciężył ponownie Hartlik (Śląsk).

Z BOISK PIŁKARSKICH ZAGŁĘBIA.

Zawody „Arja“ — Zew, które miały być rozegrane na Niemcach, nie odbyły się z powodu półgodzinnego opóźnienia się drużyny żydowskiej.

Przedmecz Makabi (Dąbrowa) — Zew II zakończył się zwycięstwem Zewu w stosunku 5:0 (0:0).

Sędziował p. Świński, b. dobrze.

T. S. DĄBROWA — GWIAZDA 3:2 (2:0).

Zawody rozegrane na boisku w Dąbrowie, zakończyły się zwycięstwem T. S. Dąbrowy w stosunku 3:2.

Przedmecz rezerwa „Dąbrowa“ — Dąbrowiar, ka 3:3.

R. K. S. „ORLE“ (DĄBROWA) — R. K. S. „TUR“ 7:0

Zawody powyższe zakończyły się wynikiem zwycięstwem „Orlecia“ w stosunku 7:0.

Tymczasowy Zarząd m. Będzina
ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza miejskiego

Od kandydatów wymagane jest: obywatelstwo polskie i przynajmniej pięcioletnia praktyka lekarska, w tem 2 lata pracy na stanowisku administracyjno-lekarskiem. Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem wraz z odpisami dyplomu i świadectw pracy należy wnieść do Magistratu do dnia 15 maja b. r. najpóźniej. Wysokość wynagrodzenia do omówienia. Stanowisko do objęcia od 1 czerwca 1933 r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Magistrat m. Będzina
Zarząd Tymczasowy.

Będzin, dnia 24 kwietnia 1933 r.

Do akt. Nr. Km. 723/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu — Piotr Słota, zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 maja 1933 r. od godz. 12 w pól, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Ludwika Popiela w jego lokalu w Sciborzycach, gm. Minoga składających się z dwóch koni wierzchowych i dwóch foteli krytych materiałem seledynowym, oszacowanych na łączną sumę 1380 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Olkusz, 10 kwietnia 1933 r. Komornik: PIOTR SŁOTA.

ZH. 36/32.

OGŁOSZENIE

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 23 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 13 kwietnia 1933 r. w sprawie 36/32 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat firmie: „Icyk Meryn” w Będzinie postępowanie układowe na warunkach następujących: 1) wysokość każdej poszczególnej pretensji ustala się na dzień 17 stycznia 1933 r. i od tej daty żadnych procentów nie dolicza się; 2) na całkowite pokrycie ustalonych w powyższy sposób pretensji firm Icyk Meryn w Będzinie zobowiązuje się wypłacić 40 proc. należności, przyczem płatność powyższych 40 proc. rozkłada się jak następuje: 10 proc. za pół roku od daty zatwierdzenia układu; 10 proc. do roku od daty zatwierdzenia układu; 10 proc. do 1 i pół roku od daty zatwierdzenia układu i 10 proc. do dwóch lat od daty zatwierdzenia układu. 3) Układ nie dotyczy należności wymienionych w art. 19 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. Dz. Ust. 3 za 1928 r. poz. 20. Sosnowiec, dnia 21 kwietnia 1933 r.

Nr. sprawy: ZH. 58/32.

OGŁOSZENIE

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 23 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 31 marca 1933 r. w sprawie ZH. 58/32 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat Aronowi Feldbergowi w Będzinie postępowanie układowe na warunkach następujących: 1) na pokrycie należności wszystkich wierzy cieli Aron Feldberg wypłaci 40 proc. kapitału długu w 8-miu równych ratach kwartalnych, przyczem pierwsza rata płatna będzie w trzy miesiące od daty zatwierdzenia układu, druga rata w pół roku, trzecia rata w 9 miesięcy, czwarta rata w rok, piąta rata w 15 miesięcy, 6 rata w 18 miesięcy, 7 rata w 21 miesięcy, 8-ma rata w dwa lata od daty zatwierdzenia układu; 2) Układ nie dotyczy należności przewidzianych w art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości. Sosnowiec, dnia 21 kwietnia 1933 r.

ZH. 61/32.

OGŁOSZENIE

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 13 kwietnia 1933 roku przedłużył firmie „G. Saper i Syn” w Sosnowcu odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. od dnia 13 kwietnia do 13 lipca 1933 roku. Sosnowiec, dnia 21 kwietnia 1933 r.

Nr. sprawy ZH. 60/32.

OGŁOSZENIE

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 13 marca 1933 r. przedłużył firmie: „Wolf Grajcar” w Sosnowcu, Modrzejowska 17 — Targowa 12, odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. od 30 marca 1933 r. do 30 czerwca 1933 r. Sosnowiec, dnia 22 kwietnia 1933 r.

KINO EDEN
SOSNOWIEC
Dęblińska 4
tel. 10-95.

DZIŚ PREMIERA
Ceny miejsc od 54 gr. Ceny miejsc od 54 gr.
Film pełen napięcia dr matycznego
Film, który **WSZYSCY** uszą zobaczyć będą podziwiać
WYROK MORZA
Napięcie. — Niebywała technika — Sensacja.
Następny program DR FU-MANCZU

TEATR MIEJSKI
w SOSNOWCU
telefon 2-03

Dziś w środę, dnia 26 bm. o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z dopłatami.

HUMOR KRZEPI

rewja śmiechu w 2 częściach, 20 obrazach

Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wl. Czechowski.

Kino-Teatr PALACE

DZIŚ TYLKO DWA SEANSY
1-szy o 5, drugi o 7-ej.
REWELACYJNA PREMIERA!
Najlepsza kreacja aktorska! — Najcudniejsza muzyka! — Najciekawsza treść! w filmie

„MADAME BUTTERFLY”

Z udziałem bohaterki „Wielkowiejskich ulic”
SILVJI SIDNEY, w roli Gejszy CHO-CHO - SAN.

Ceny miejsc od 54 gr.

KINO ZAGŁĘBIE
dawnej Kino-Teatr „Udziałowy”

Ostatnie 2 dni

POD TWOJĄ OBRONĘ

Ceny niższe od 25 groszy

Początek o godz. 3 popoł.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!



„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” (z marką Kozu) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

LEON MIODEK zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz inne papiery. Znalazcę proszę o zwrot. Bobrowniki k/Będzina.

PINKUS FRISCH zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stanisławów.

ZYGMUNT NITA zgubił książkę wojskową wraz z kartą mobilizacji, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WOJDYLA TADEUSZ zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Tarnów.

IOEK DRZEWO, Zawiercie, Nowy Rynek 22 zgubił kartę rzemieślniczą na prowadzenie piekarni. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.

SITEK JÓZEF zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

DROBNE OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA W „Expresie Zagłębia”

mają zawsze niezawodny skutek

Różne

NACIAGI do rakiet tenisowych to rzecz zaufania, szybko, tanio i fachowo wykonuje Składnia Sportowa „Stadion”, Sosnowiec Kościelna 6.

KTO POZYCZY tysiąc pięćset zł., dam posadę lub przyjmę jako współnika. Interes pewny, zaprowadzony kilka lat. Oferty do Expressu pod „Pewność”

KAPITALISTA szuka fachowca papu ciarza (Hansshuhe), ewentualnie przyjmie do spółki. Oferty Tuch Katowice, Krakowska 2.

ZA długi męża mego Bolesława Olszewskiego nie odpowiadam i płacić nie będę. Marcjanna Olszewska. Preczów, gm. Łągisza.

OTREBSKI STEFAN z Zabkowie zgubił rewolwer mauser 41325 między Sławkowem — Zabkovicami 21 kwietnia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do najbliższego posterunku policji za wynagrodzeniem.

OBELGE rzuconą na pannę Monowicz oraz pana Messermana cofam i bardzo przepraszam. D. Platt.

POSADY I PRACE

POTRZEBNE szwaczki do szycia bielejny dzieńnej i kołnierzy, Targowa 16 II piętro front. Cukier.

PANIENKA otrzyma posadę bufetową w kawiarni za pożyczenie zł. 500. Wiadomość administracja.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski M. Lipman, Olkusz, Krakowska 3.

2 MONTERZY wagowi poszukują pracy. Wiadomość: „Expres Zagłębia”.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM legitymację Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu l. 13964. Bronisław Szpakowski.

GARBACZOWI KAROLOWI skradziono paszport rosyjski, wyd. przez pow. Będzin i niemiecki wyd. w Czeladzi oraz świadectwo ślubne i 2 metryki Zbigniewa i Karola Garbacza, pokwitowanie na 420 zł. od Kotowickiej firmy Karaska, rachunek na 350 zł. wyst. przez mistrza Besia i pokwitowa nie od Słazaka na 70 zł.

CHRZESCIAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonujemy wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

IGLY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.